

Michał K u z i a k – UWAGI O KSIĄŻCE
MIECZYŚLAWA INGLOTA
DROGAMI PIELGRZYMA

M. I n g l o t. *Drogami pielgrzyma*. Lublin 2007 ss. 441.

Praca Mieczysława Ingłota *Drogami pielgrzyma. Studia i artykuły o twórczości „czwartego wieszca”*, opublikowana jako tom XII serii Studia i Monografie, wydawanej przez Towarzystwo Naukowe KUL i Instytut Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL, jest – jak podaje autor – jego czwartą książką poświęconą Norwidowi. Mamy więc niewątpliwie do czynienia z badaczem, którego dorobek w zakresie norwidologii układa się w rozpoznawalną całość. Publikacje Ingłota zachęcają do czytania Norwida jako bliskiego nam poety i prowokują do dyskusji.

Charakter książki określa z jednej strony formuła publikacji zbierającej studia rozproszone (dominuje więc zjawisko różnorodności – zarówno tematycznej, jak i metodologicznej czy pisarskiej); z drugiej – tytułowa, definiująca poetę formuła „czwarty wieszca”, ujęta wszakże w dystansujący cudzysłów. Wypada tu zresztą zauważyć, że formuła ta wiąże Norwida z romantyzmem, podczas gdy rozważania badacza zdają się wskazywać raczej na przekraczanie przez poetę horyzontu tej formacji. Również określenie twórcy mianem „pielgrzyma” nie jest obojętne, odwołuje się do toposu życia-wędrowki, która ma charakter celowy i sugeruje skojarzenia religijne.

Jeśli już w tym momencie miałbym określić postawę Ingłota – czytelnika Norwida, stwierdziłbym, że ma ona charakter hermeneutyczny, i to z wielu powodów. Po pierwsze, lekturą badacza włada założenie całościowego i spójnego sensu interpretowanego tekstu (autor książki pragnie przy tym, jak się zdaje, wyjaśnić wszystko – tendencja ta odpowiada za szerokość jego dyskursu, niejednokrotnie dygresyjnie oddalającego się od głównej linii wyводу, niejednokrotnie rozważającego oczywistości, a także rozjaśniającego Norwidowską ciemność, pozbawiającego twórczość poety właściwej jej ambiwalencji). Po drugie, i na tę kwestię chciałbym zwrócić szczególną uwagę, lektura ta wiąże horyzont dziejowy tekstu z takim horyzontem badacza, poszukującego u Norwida paraleli ze swoją współczesnością; aktualności, która pozwoli rozumieć czas czytelnika (ponownie wędrującego „drogami pielgrzyma”). Ingłot zderza lekturę nastawioną na przeszłość (ujawniającą się choćby w poszukiwaniu XIX-wiecznych kontekstów, rekonstruowaniu dawnych znaczeń słownikowych) z lekturą nastawioną na terażniejszość (ujawniającą się m.in. w częstym cytowaniu współczesnych badaczowi myślicieli, np. Tischnera, Kępińskiego, Baczki, Mannheima, Kołakowskiego, Hausera czy Baumana – przywoływanych niejako naturalnie, bez wyjaśniającego komentarza, mających z kolei stanowić horyzont rozumienia tekstu Norwida). Po trzecie, tekst poety jest traktowany w lekturze Ingłota jako dokument i przekaz, co skutkuje dążeniem do rekonstrukcji poglądów poety, świata jego myśli, a także pominięciem jej dialogowego charakteru.

Jeśli miałbym teraz powiedzieć, o jakiego Norwida chodzi Ingłotowi, to muszę stwierdzić, że właśnie o poetę myśliciela, podejmującego refleksję antropologiczną, społeczną, polityczną i kulturową. Nie można jednak stwierdzić, by badacz pomijał kwestię artyzmu poety. Norwid Ingłota to twórca oryginalny, nowatorski, naruszający konwencje, choć stwierdzenie o awangardowości poety, pojawiające się np. w tekście *Aktualność Norwida*, wymaga dookreślenia. Badacz pomija bowiem dostrzeżoną przez wielu piszących o twórcy specyfikę jego nowatorstwa, wynikającego ze zwrotu ku archaice literackiej¹.

Wskazane aspekty książki Ingłota w szczególnie sposób są widoczne w dwóch wieńczących ją tekstach (występują wszakże również w pozostałych): *Norwid czytany dzisiaj* i *Aktualność Norwida*, w których poeta funkcjonuje w kontekście historii Polski ostatnich 30 lat, np. jako twórca ważny w czasie stanu wojennego (poeta niepodległego słowa, myślenia o godności człowieka) czy jako krytyk, *avant la lettre*, postmodernistycznej względności (przyjmujący istnienie prawdy absolutnej) itd.

Ale po kolei. Zebrane w książce studia można podzielić na dwie zasadnicze części: 1) teksty poświęcone Norwidowi (badacz we wstępie precyzuje, choć trzeba zauważyć, w sposób niejasny: poświęcone pojęciom ogólnym, wykraczające poza jeden utwór, a także analizy, również porównujące oraz teksty na temat „struktur gatunkowych”) i 2) teksty związane z recepcją jego twórczości, również naukową (wyłączyłbym z tej grupy dwa ostatnie teksty, zaliczone do niej przez autora).

Ingłot zajmuje się całością dzieła Norwida, omawia wiersze, dramaty, poematy, listy. W jego postępowaniu badawczym dominuje historia idei, a także historia literatury, co naturalne, łączące się. Znamienne, że nawet rozdziały, które zapowiadają analityczną interpretację tekstu (całościową, jak i skupioną na określonym aspekcie utworu) czy rozważania z zakresu poetyki (głównie genologii) również ciążyą w dyskursie Ingłota ku wskazanym perspektywom.

W związku z dostrzeżoną formułą zbioru różnych publikacji wypada nad każdą z nich pochylić się odrębnie i z każdą z nich, jeśli zachodzi taka potrzeba, podjąć odrębną dyskusję. Co oczywiste, trudno pozwolić sobie na wyczerpujące omówienie obszernej książki, dlatego też przedstawię główne tezy poszczególnych studiów, ograniczę się też do zaznaczenia własnych wątpliwości i odesłania do dotychczasowego stanu badań.

*

Książkę otwiera tekst *Dramatyczna funkcja pojęcia „całość” w utworach scenicznych Norwida* („*Tyrtej-Za kulisami*”, „*Kleopatra i Cezar*”, „*Pierścień Wielkiej-Damy*”). Badacz dowodzi, że pojęcie *całość* ma w wymienionych utworach znaczenie ważne i wielorakie. Odnosi się do problematyki antropologicznej, kulturowej i historiozoficznej, gnoseologicznej i w końcu do poetyki. Ingłot stwierdza, że mamy

¹ Zob. np. M. G ł o w i ń s k i. *Ciemne alegorie Norwida*. W: *Prace wybrane*. T. V (*Intertekstualność. Groteska. Parabola. Szkice ogólne i interpretacje*). Kraków 2000.

do czynienia z dramatyzacją „całości”, ukazaniem dążenia, często utrudnionego, niemożliwego, do jej powstania. Owa dramatyzacja, jak czytamy, ma charakter „procesu dialektyczno-logicznego” (11), odsłania cząstkowość świata i wskazuje na totalność związaną z perspektywą Absolutu.

Nie przekonuje mnie jednak pogląd, że „całość” pojawia się w *Za kulisami* „w roli ironizującej”, co badacz dostrzega w wykorzystaniu stylu niskiego. Przykładem ma być między innymi wypowiedź Omegitta: „Zmumifikowaną osobę z farańskiego czasu, całą od stóp do głów, w pudle do Polski przywiózł”, w której, jak stwierdza badacz, „w stylu niskim *całość* wyraża pewną siebie przesadę” (24). Rozważania te są niejasne, ponadto, jeśli ukazane wyżej znaczenia „całości” to rekonstrukcja jej Norwidowskiego ujęcia, w tym przypadku mamy raczej do czynienia z interpretacją, obsuwającą się w nadinterpretację. Ingłot ogólnie zwraca uwagę na wszystkie realizacje „całości” (i pokrewnych słów), nie zawsze odsyłające do znaczeń ważnych w perspektywie omawianych utworów. Odnośnie do *Pierścienia Wielkiej-Damy* – na podstawie fragmentów: „cały dziś dom osobiście zwiedza (Durejko), „zmienić pono chce cały porządek”, „Nie s ł ó w tu potrzeba, ale c z y n ó w... / W całym domu odmienia się wszystko!” (PWSz 5, 199) – badacz wyciąga wniosek: „W ten sposób przymiotnik *cały* współtworzy złowrogą przestrzeń, podobną do tej, którą stworzył Balzak, kreśląc biografię ojca Goriot, i którą przedstawił Norwid w wierszu *Nerwy*” (33 i n.). Przykładów takiego postępowania można znaleźć więcej.

W studium *Epistolarny autoportret Cypriana Norwida* Ingłot podejmuje kwestię autobiografii twórcy w listach (wpisanej w nie wizji osobowości Norwida); wypada dodać – w celny sposób polemizując ze Zbigniewem Sudolskim, utrzymującym, że korespondencja ta jest pozbawiona tematyki osobistej. Jak zauważa Ingłot, punktem wyjścia Norwidowskiej epistolografii jest intencja przełamania ograniczającej „ja” konwencji listu, połączenie dwóch (nie wiem, dlaczego określonych mianem antynomicznych... być może dlatego, że pierwszą z nich badacz wiąże z chrześcijaństwem, drugą z egotyzmem?) tendencji: oddania prawdy życia oraz oddania indywidualizmu. Ów punkt wyjścia wiąże się również z wizją odbiorcy, mającego wierzyć w intencje deklarowane przez piszącego. Autoportret listowy Norwida, powiada Ingłot, konstytuuje się w związku z doświadczeniem samotności i mizantropii (jak podkreśla badacz, bez odwołań do wiary, szukania w niej pociechy). Poeta zazwyczaj ukazuje siebie jako jednostkę skrzywdzoną, wyraża pesymistyczny pogląd na świat, staje się ironistą, krytykiem rzeczywistości. Badacz śledzi Norwidowskie konstrukcje utopijnych wspólnot, gwarantujących idealne porozumienie, relacje uczuciowe, autobiografię artystyczną, sytuację materialną. Zauważa, że poeta ujmuje swój los w sposób figuratywny, w kontekście postaci Sokratesa i Chrystusa.

Jak sądzę, można by było zwrócić większą uwagę na Norwidowskie autokreacje (w takim znaczeniu, o jakim pisał Kazimierz Cysewski²), wyrażając w ten sposób nieufność wobec deklaracji poety. Ingłot posługuje się tym terminem, ale, poza

² Zob. K. C y s e w s k i. *Uwagi o listach Norwida*. „Studia Norwidiana” 3-4 (1985-1986).

wskazaniem na wspomnianą figuratywność ujęcia biografii, bez poważniejszych konsekwencji. Badacz raczej przyjmuje wypowiedzi poety jako prawdziwe, niepoddane intencji perswazyjnej.

Następny tekst – *Idea słowiańska i postać Słowianina w twórczości Cypriana Norwida* – przynosi wizję tożsamości słowiańskiej w twórczości poety (na tle myślenia romantyków). Inglot stwierdza, że postrzegał on Słowian w kontekście: 1) mitu Herderowskiego i powstającej na jego gruncie utopii, a także koncepcji misji słowiańskiej, 2) europejskiego uniwersalizmu, opartego na chrześcijaństwie, pozwalającego widzieć Słowian jako uczestników wspólnoty europejskich narodów. Badacz rekonstruuje Norwidowską historiozofię Słowa, by ukazać myślenie poety o ludzkości i narodach (w podstawowej relacji, jaką jest relacja wobec Stwórcy), zwłaszcza o Słowianach jako ludzie Słowa. Ich sielstwo jest odczytywane przez poetę w kontekście chrześcijaństwa. Są wybrani przez Boga, by szerzyć wartości duchowe, a także propagować ustrój demokratyczny. Wizja poety to wizja braterstwa Słowian (choć pojawia się w niej i krytyka Rosji, m.in. panslawizmu).

Rekonstruując Norwidowskie poglądy, Inglot nie wyekspozował wyraziście ambiwalencji ujęcia Słowian przez poetę, przemian jego myślenia na ten temat (choć dostrzegł związany z nimi wątek refleksji naruszający tendencję idealizacyjną; Norwid odnotowuje ich skłonność do uległości i naśladowania). Myślę o ukazaniu przez Wiesława Rzońcę wyciszeniu tematu słowiańskiego w późnej twórczości poety i o jego ironicznym stosunku do mody słowiańskiej, a także krytyce Słowian jako zapóźnionych cywilizacyjnie³. Trudno też zgodzić się na odróżnienie poglądów Norwida i Mickiewicza na Słowian w związku ze stwierdzeniem, że Norwid ich relację ze Słowem traktował jako proces, Mickiewicz – jako „niezmienny stan” (72), prelekcje paryskie, które przywołuje Inglot, ukazują przecież właśnie dynamikę związków Słowian z objawieniem.

Artykuł pt. *Norwid wobec koncepcji trzech wieszczów* z jednej strony prezentuje Norwidowskie ujęcie tego problemu (m.in. wypowiedzi poety na temat „wielkiej trójcy”, w związku z tą kwestią Inglot eksponuje np. szczególne docenienie Słowackiego; również wypowiedzi na temat kondycji poety – rewelatora, mającego misję społeczną, a także literatury zastępującej instytucje państwa w XIX w., dającej formułę duchowego trwania wspólnoty); z drugiej – próby wprowadzenia poety na polski Parnas, sądy o twórczości Norwida w jego współczesności, jak również od czasów jego ponownego odkrycia w Młodej Polsce. Inglot uwzględnia specyfikę polskiego życia literackiego w XIX w. oraz utrudniającą recepcję oryginalność Norwida. W artykule pojawia się stwierdzenie o uznaniu Norwida za następcę romantyków. Zgoda, ale jak przekonująco pokazała Zofia Stefanowska, sprawa ta jest bardziej skomplikowana. Poeta toczy przecież agonę ze swoimi poprzednikami, reinterpretuje ich koncepcje, kształtuje swoją tożsamość nie tylko przez gest wskazywania na ciągłość, ale i przez gest zerwania⁴.

³ Zob. W. R z o Ń c a. *Norwid a romantyzm polski*. Warszawa 2005 s. 121 i n.

⁴ Zob. Z. S t e f a n o w s k a. *Pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego*. W: *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*. Lublin 1993 s. 5-53.

Kwestię Norwidowskich polemik i reinterpretacji badacz omawia w tekstach *Zjawisko Norwid* i *Aktualność Norwida*.

W studium *Norwid wobec powieści jako literatury popularnej swoich czasów* Ingłot ukazuje rozmiękanie się poety z jego literacką współczesnością w związku ze stosunkiem do powieści; czas debiutu Norwida oraz jego dojrzałej twórczości to przecież okres ekspansji powieści, odrzucanej i krytykowanej przez poetę. Jak powiada badacz, dążył on do odnowienia języka poetyckiego, a nie do ekspansji na terenie gatunku popularnego. Stosunek Norwida do twórczości powieściowej jest motywowany jego wizją literatury (zwłaszcza w Polsce) jako związanej z wysokimi (trudnymi, wymagającymi wysiłku) wartościami etycznymi i artystycznymi. Twórczość powieściowa stanowiła w oczach poety zamię współczesności – pospiesznej, masowej, powierzchownej, modnej. Kontekstem dla tych rozważań staje się socjologia literatury, problem przemian rynku czytelniczego w XIX w. (a także rozwój powieści w Polsce od XVIII w.).

Kolejny artykuł – *Norwida chrześcijańska reinterpretacja legendy o Wandzie na tle polskiego dramatu pierwszej połowy XIX wieku* – prezentuje Norwidowską wersję legendy o Wandzie. Badacz ujmuje tę kwestię w szerokim historycznoliterackim kontekście dramatu i ogólnie tradycji literackiej związanej w XIX w. z ową legendą (również w kontekście romantycznego myślenia o tradycji). Zwraca szczególną uwagę na „chrystianizację” bohaterki i jej losu (u Norwida przeczuwa ona Dobrą Nowinę, a ofiara Wandy, wynikająca z wolnej woli, wpisuje się w ofiarę Chrystusa, ujawniając m.in. związek Słowian z Opatrznością).

W *Norwidowskiej Europie* Ingłot rekonstruuje poglądy Norwida na ów kontynent jako całość geograficzną, kulturową, ideową, również na dzieje owej całości. Poeta okazuje się europocentrystą, choć jego Europa ma wiele różnych źródeł. Badacz ukazuje ważne punkty Norwidowskiej mapy (m.in. kładąc nacisk na miejsce Rzymu jako centrum chrześcijaństwa, eksponując również miejsce Polski, przypominającej o imperatywie moralnym). Ingłot zajmuje się ponadto sformułowaną przez poetę diagnozą kryzysu kultury europejskiej.

Pisząc o sytuacji współczesnej Norwidowi Europie, Ingłot utrzymuje, że poeta uznaje ideologię postępu cywilizacyjnego za wroga Europie. Wydaje się, że i ta kwestia jest bardziej skomplikowana. Znów wypada odwołać się do studium Stefanowskiej, która kładzie nacisk na ambiwalencję stosunku poety do „wieku kupieckiego i przemysłowego”.

Studium pt. *Norwidowski pogrom arkadyjskiego mitu* przynosi – ukazane na szerokim komparatystycznym tle historycznoliterackim, w kontekście historii idei i toposów – rozważania na temat polemik twórcy z sielską wizją kultury (mitem arkadyjskim, powstającym, jak stwierdza Ingłot, na początku XIX w. z toposu arkadyjskiego). Norwid okazuje się krytykiem takiego mitu tożsamościowego, konstruowanego w polskiej kulturze (np. w twórczości Brodzińskiego), wyznaczającego wizję polskiej narodowości. Badacz zwraca uwagę między innymi na Norwidowską krytykę *Pana Tadeusza* oraz literatury pokrewnej utworowi Mickiewicza (w związku z kreacją bohatera, pejzażu, zawężaniem perspektywy oglądu rzeczywistości, pomijaniem innych kultur, historiozofii). Ukazuje propozycję Norwida, dla którego ważna była poetyka daleka od osławiania rzeczywistości, pozwalająca dostrzec tkwiące w niej konflikty.

W artykule pt. *Norwidowska wizja patriotyzmu polskiego (ze szczególnym uwzględnieniem poematu „Promethidion”)* Inglot rekonstruuje myślenie poety o ojczyźnie i narodzie, wolności i niepodległości. Przywołuje kontekst poglądów romantyków, by ukazać inną, formułowaną przez Norwida, wizję patriotyzmu. Poeta okazuje się krytykiem małej stabilizacji, ale dostrzega też destrukcyjną wartość cierpienia; polemizuje z mesjanizmem, etosem konspiracji, któremu przeciwstawia walkę rycerską, z nieprzeżywanymi zrywami powstańczymi, które niweczą szanse rozwoju cywilizacyjnego. Norwid demaskuje stereotypy i pułapki polskiego dyskursu patriotycznego. Zwraca uwagę na zagrożenie niewolą oraz na problematykę społeczną. Patriotyzm postrzega w kontekście uniwersalnym, domagając się przekroczenia wąskiej perspektywy narodowej. Eksponuje rolę sztuki mającej tworzyć świadomość narodu.

Tyrteusz Teofila Lenartowicza i Tyrtej Cypriana Norwida na tle powstańczych motywów pieśni patriotycznej okresu zaborów to porównująca i kontekstowa interpretacja motywu Tyrteusza w utworach obu poetów (badacz bierze pod uwagę również stosunek Norwida do Lenartowicza oraz Norwidowską i późniejszą krytykę polskiej świadomości narodowej). Kiedy u Lenartowicza mamy do czynienia z optymistycznym wezwaniem do walki, Norwid jest krytykiem uproszczonego pojmowania patriotyzmu. Jak zauważa Inglot, pojawiająca się u poety w *Tyrteju* opozycja Ateny – Sparta (twórczy rozwój, wolność – skostnienie i zniewolenie stereotypem patriotycznym) okazuje się ujęciem dylematów współczesnej poecie polskości, tragizmu jej losu.

W *Krajowych kontekstach Norwidowego „Kółka”* badacz definiuje swój cel jako ukazanie zainteresowania poety życiem kraju, Warszawy, przedstawienie powiązań Norwida z ruchem czasopism domowych. Inglot rekonstruuje kontekst utworu, jakim okazuje się prasa krajowa – periodyk „Kółko Domowe”. Polemizując z Gomulickim, ocenia ten periodyk jako ambitny, przedstawiający życie rodzinne z intencją odrodzenia patriotyzmu i przebudowy życia społecznego, a nie w duchu zgody na istniejącą rzeczywistość. Taka perspektywa mogła być bliska Norwidowi. Podjęte rozważania pozwalają Inglotowi wysunąć hipotezę dotyczącą powstania *Kółka* Norwida (jak sądzę, dość niepewną, zakłada się bowiem, że „Kółko domowe” oddziaływało na poetę i na podstawie tego założenia formułuje sąd o dacie powstania utworu...) po lutym 1862 r., kiedy to ukazał się pierwszy numer omawianego pisma.

Tekst *Nad artykułem Cypriana Norwida „Żydy i mechesy”* przedstawia z kolei stosunek poety do Żydów (Inglot częściowo rewiduje niesprawiedliwy dla twórcy sąd Jacka Leociaka, ukazującego stereotypowe i negatywne nastawienie poety do nich). Omawiany artykuł – mający kształtować opinię społeczną – powstał jako reakcja na pogromy w carskiej Rosji. Norwid domaga się refleksji nad językowymi określeniami Żydów, postulując ich neutralne nazywanie (sam wcześniej robił to w sposób pejoratywny). Krytykuje nietolerancję i jej różne przejawy. Zauważa rolę, jaką odegrali Żydzi w kształtowaniu cywilizacji europejskiej. Zajmuje się przyczynami niechęci do nich w Polsce.

„*Socjalizm*” Cypriana Norwida w kontekście myśli historiozoficznej Augusta Cieszkowskiego i Zygmunta Krasińskiego przynosi interpretację tytułowego wiersza na tle historii idei, historiozofii przywołanych myślicieli, ich wizji współczesności i przy-

szłości. Badacz zajmuje się poza tym stosunkiem poety do socjalizmu. Zdaniem Ingłota wiersz odnosi się do utopijnej myśli okresu Wiosny Ludów.

Cypriana Norwida „*W pamiętniku L. A. Improwizacja*” na tle wierszy sztambuchowych okresu romantyzmu ukazuje natomiast wiersz poety w kontekście romantycznej poetyki sztambuchowej (i swego rodzaju kultury sztambuchowej). Norwid okazuje się poetą dystansującym się także w stosunku do tej konwencji, tworzącym wiersz autotematyczny (problematyzujący swój status), lirykę nie okolicznościową, a egzystencjalną, filozoficzną.

Osobny dział studiów Ingłota poświęcony jest recepcji twórczości poety. Powstaje w nich wspomniana wizja Norwida aktualnego. Do działu tego wchodzi artykuły: *Mieczysława Jastruna lwowskie spotkanie z Norwidem (1939 – 1941)*; *Norwid we współczesnej kulturze polskiej* (Ingłot idzie tropem ankiety w kwartalniku „Ethos”, ukazując współczesny odbiór artysty jako poety religijnego, autora koncepcji człowieka osoby, twórcę nowoczesnej formuły patriotyzmu, filozofii języka, dramaturga, a także jego obecność w literaturze od Młodej Polski); *Badania nad życiem i twórczością Cypriana Norwida w latach 1990-2002* (badacz pisze o norwidologii jako odrębnej dyscyplinie); *Norwid czytany dzisiaj*; *Zjawisko Norwid*; *Aktualność Norwida* (dwie ostatnie prace podejmują raczej problem specyfiki twórczości Norwida, jej idiomatyczności).

*

Podstawową formułą Norwidowskiego pisarstwa jest według Ingłota parafraza, co uwidacznia się między innymi w tytułach poszczególnych studiów – „Norwid wobec...”, „Norwida...” „Norwidowski...”. Badacz operuje cytatem, streszczeniem, komentarzem, starając się jak najwierniej oddać tekst poety (czasem komentując jeden fragment innym, co skazuje na metaforyczną niejasność). Większość prac z recenzowanej książki (wyjątek stanowią publikacje w jej drugiej części, zwłaszcza *Norwid we współczesnej kulturze polskiej*; *Norwid czytany dzisiaj*; *Zjawisko Norwid*; *Aktualność Norwida*) respektuje klasyczne zasady wywodu naukowego: postawienie tezy, zebranie argumentów (polegające zazwyczaj na zgromadzeniu jak największej ilości przykładów, „doklepanych” do linii dowodowej, czasem bez głębszego rozwinięcia), wnioski. Badacz wszakże niejednokrotnie wplata w swoje wywody wzmianki o własnym doświadczeniu (życiowym i interpretacyjnym), wypowiada się w pierwszej osobie (nierzadko dowodem jest stwierdzenie typu: „w moim przekonaniu”). Język książki zachowuje znamienne dla hermeneutyki retorykę powagi, czasem może zbyt podniosłą.

Niepokój w książce Ingłota budzi to, że są w niej fragmenty, w których badacz z dużą dezynwolturą wypowiada się na tematy teoretycznoliterackie. Można na przykład natknąć się na następującą definicję wtórnego systemu modelującego: „Znaczenie wyrazu staje się tu wypadkową sensów przypisywanych mu w kontekście tzw. mowy wprost i zarazem – mowy nie wprost, czyli, mówiąc językiem strukturalistów – w kontekście wtórnego systemu modelującego (8)”. Ujęcie to jest niejasne. System modelujący to przecież pojęcie semiotyków (owszem, strukturalnych, ale semiotyków). Przede wszystkim jednak nie jest ono definiowane jako „mowa nie wprost”, tylko jako system znakowy pozwalający na stworzenie obrazu świata (wtórny – korzystający ze

znaków i zasad modelowania innego systemu)⁵. Niejasny jest też ciąg dalszy tej myśli: „Reguły rządzące wtórnym systemem modelującym są w wypadku Norwida (na co stale wskazują badacze) szczególnie nacechowane refleksją światopoglądową” (9). Wypada się zgodzić – jeśli za twórcami tego terminu przyjąć, że wtórny system modelujący to w tym przypadku literatura – ale nie jestem pewien, czy o to chodziło autorowi (choćby w związku z rozważaniami o Norwidzie-filozofie i językoznawcy, kreującym znaczenia na poziomie słownikowym, czyli w świetle myśli semiotycznej na poziomie pierwotnego systemu semiotycznego).

Zdziwienie wywołuje też operowanie przez badacza pojęciem dekonstrukcjonizmu (to w pewnym sensie fetysz książki), traktowanym, jak się zdaje, jako zbiór poglądów pozwalających na wszystko (pojawia się przy tym przymiotnik modny). Nie rozumiem konieczności „pokłonenia się dekonstrukcjonizmowi” (64), utożsamianemu, jak się zdaje w świetle wywodu Ingłota, z analizą immanentną. Brak dalszych dookreśleń pozwala jednak równie dobrze (a może i lepiej) powiązać z tym określeniem strukturalizm. Sprawa ta powraca uporczywie. Czytamy więc o skazaniu na konieczność uproszczeń – „Więcej – na realizację tematu, który jednostronnie wytycza obraz zainteresowań, narzucając procesowi interpretacyjnemu wybiórczość. To poczynania sprzeczne z dekonstrukcjonizmem i jako takie potępiane przez zwolenników tej metody” (193). Można więc wywnioskować, że dekonstrukcjonizm domaga się interpretacji pełnej. Ale przecież nic bardziej mylnego, bo nie interpretacji i nie pełnej. Oba te pojęcia są przecież odrzucane przez dekonstrukcję⁶.

Przeprowadzona przez Ingłota krytyka dekonstrukcji jako sposobu czytania Norwida też jest trudna do obronienia. Zacznę od tego, że horyzont metodologii nie musi pokrywać się z horyzontem dzieła (w perspektywie historii literatury zazwyczaj nie pokrywa się), ale choć dostrzeżenie odmienności Norwidowskiej koncepcji prawdy i słowa od ujęcia dekonstrukcji jest celne, to jednak wniosek badacza jest wyprowadzony na wyrost. Trudno ponadto motywować nieadekwatność dekonstrukcjonizmu doświadczeniem historycznym narodu polskiego (martyrologią)!, zwłaszcza że dekonstrukcję można odczytywać również jako intelektualną reakcję na doświadczenie Holocaustu.

Niezbyt jasne jest też zakwalifikowanie Norwidowskiej wizji człowieka do antropologii kulturowej – w związku z figurami Sokratesa, Chrystusa, retrospektywną utopią czy odwołaniami do tradycji listów św. Pawła (a nawet wątkiem rękawiczek w korespondencji poety). Jeśli uczynimy z tego pojęcia worek (co ostatnio ma miejsce), pewnie

⁵ Ingłot odsyła w przypisie do rozważań J. Puzyriny (*Słowo Norwida*. Warszawa 1990, s. 13), ale w nich pojawia się wyłącznie kwestia rozróżnienia na to, co powiedziane wprost i nie wprost, zresztą są one inspirowane pragmalingwistyką. Na temat systemów modelujących zob. J. Łotman, *Struktura tekstu artystycznego*. Przeł. J. Tanalska. Warszawa 1984.

⁶ Zob. w tej sprawie np. A. B u r z y ń s k a, *Dekonstrukcja jako krytyka interpretacji*. „Ruch Literacki” 1985 nr 5-6.

tak, to jest antropologia kulturowa, ale jeśli chcemy być ściśli, trudno utrzymać to określenie⁷.

Sądzę też, że książkę można było poddać redakcji, usuwając pewne miejsca, które się powtarzają, a także uzupełniając bibliografię (niejednokrotnie od czasu publikacji prac Ingłota powstały poświęcone danemu tematowi ważne teksty, o których warto by chociaż nadmienić⁸).

Podsumowując, wypada stwierdzić, że książka Ingłota obejmuje pewien etap badań nad Norwidem. Daje szeroką panoramę problemów związanych z jego twórczością. Można dyskutować z metodą badacza (czego tu nie robiłem, zaznaczając tylko jej hermeneutyczny, historycznoliteracki i historycznoideowy oraz parafrazujący charakter). Tam jednak, gdzie w pełni realizuje on jej zasady (myślę zwłaszcza o pracach: *Norwid wobec powieści jako literatury popularnej swoich czasów*; *Norwida chrześcijańska reinterpretacja legendy o Wandzie na tle polskiego dramatu pierwszej połowy XIX wieku* czy *Norwidowski pogrom arkadyjskiego mitu*), książka stanowi wyrazisty i znaczący głos w rozmowie o poecie.

Marek S t a n i s z – PIERWSZA MONOGRAFIA *QUIDAMA*

Zbigniew Z a n i e w i c k i. *Rzecz o „Quidam” Cypriana Norwida*. Lublin–Rzym 2007 ss. 220. Instytut Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL. Wydano w 150. rocznicę powstania poematu *Quidam* i z okazji sympozjum „Colloquia Norwidiana IX”: *Wokół poematu „Quidam”*. Rzym, 27 kwietnia–4 maja 2007. Wydanie opracował i notę wydawniczą napisał Piotr Chlebowski.

„Nigdy nie czytaj książki, która nie ma przynajmniej roku”. Ta myśl amerykańskiego romantyka Ralpa Waldo Emersona zdaje się stać w sprzeczności z powszechnymi dziś obyczajami naukowymi. Książki nowe – tak myśli wielu z nas – to książki dobre. Dlaczego? Ano, przede wszystkim z tej przyczyny, że są to książki aktualne. Aktualność tę łatwo zważyć i zmierzyć. Książki nowe powstają niejako na naszych oczach: ich autorzy odpowiadają na istotne dla nas pytania, posługują się dobrze nam znanymi metodami badawczymi, używają pojęć krążących w bieżącym obiegu nauko-

⁷ Ingłot odwołuje się do pracy Z. Łapińskiego *O kategorii osobowości w badaniach literackich*. „Roczniki Humanistyczne” 1971, nr 19, ale w tej publikacji nie pojawia się pojęcie antropologii kulturowej, jest tylko drobna wzmianka o antropologii. Na temat antropologii kulturowej zob. A. B a r n a r d, *Antropologia. Zarys teorii i historii*. Przeł. S. Szymański. Warszawa 2008.

⁸ Myślę tu o pracach m.in. G. Halkiewicz-Sojak, W. Rzońcy, M. Kalinowskiej, K. Cysewskiego, S. Rzepczyńskiego, M. Głowińskiego, M. Śliwińskiego, E. Dąbrowicz.